

Syn ulicy – Szwagierkolaska

Syn ulicy przeklęty apasz zbój
Który od najmłodszych lat
Postrach siał rabował kradł
Aż w urocze sidła pięknej ulicznicy wpadł
O nią stoczył ze zbirami krwawy bój
Do spelunki swej sprowadził ją
I ociekając krwią cicho szeptał on
Dla Ciebie pragnę żyć
Dla Ciebie też kraść
Dla ciebie walczyć
Z całym światem
Dla Ciebie gdy czas przyjdzie
Zgodzę się paść
i zgiąć kark przed katem
Ty jesteś wiarą moją i Bóstwem mym
Bez Ciebie świat jest szary
Zaprzędam duszę dla Ciebie swą
Duszę hardą duszę złą
Sprytna dziewczka o licach pełnych kras
Widząc że zbój zna swój fach
Pokonała w sobie strach i udała miłość
Choć jej serce zimny głąz
Wysyłała co noc po łupy go
On choć się narażał ale kradł
Klejnoty znosząc jej cicho szeptał tak
Dla Ciebie pragnę żyć dla Ciebie też kraść
Dla ciebie walczyć z całym światem
Dla Ciebie gdy czas przyjdzie
Zgodzę się paść i schylić kark przed katem
Ty jesteś wiarą moją i Bóstwem mym
Bez Ciebie świat jest szary
Zaprzędam duszę dla Ciebie swą duszę
Hardą duszę złą
Gdy apaszka bogactw już miała dość
Sprzykrzył jej się apasz zbój
Sprowadziła cały rój

Wywiadowców na melinę w ciemną noc
Tam go skuli w kajdany podczas snu
I na stryczek poszedł zbój po zgon
Nie patrząc na jej śmiech cicho
Szeptał on
Dla Ciebie chciałem żyć dla Ciebie też kraść
Dla Ciebie walczyć z całym światem
Dla Ciebie gdy czas przyszedł
Zgadzam się paść i chylę kark przed katem
Ty byłaś wiarą moją i Bóstwem mym
Bez Ciebie świat był szary
Sprzedałem duszę dla Ciebie swą
Duszę hardą duszę złą



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych